

Wychodzi we Lwowie w Niedziele i święta o godz. 2. po południu.

Przenumerata miejscowa i zamiejscowa z przesyłką pocztą wynosi kwartalnie 1 złr.

Numerów pojedynczych po 8 ct. dostać można w administracji, we wszystkich trafikach i u kolporterów. Inzeraty po 6 c. wiersz.

Gazeta Świąteczna

Kalendarz.
9. Wincentego Kadł.
10. Franciszka Borg.
11. Placydy panny.
12. Maxymilian bis.
13. Edwarda króla.
14. Kaliksta papieża.
15. A. 19 po Z. Ś.
Ostatnia kw. dnia 10.
Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje biuro „Gaz. Świątecznej przy ulicy Sykstuskiej l. 33.

Zaproszenie do przedpłaty.

Miejscowi abonenci mogą uiszczać przedpłatę na „Gazetę Świąteczną“ (1 złr. kwartalnie) w księgarni p. J. Milikowskiego.

Numerów pojedynczych po 8 ct.

dostać można w kasie teatralnej, w księgarniach pp. J. Milikowskiego, F. H. Richtera i W. Zawadzkiego, w agencji dzienników p. Piątkowskiego, we wszystkich trafikach i u kolporterów.

Ekspedycya „Gazety Świątecznej“ znajduje się przy ulicy Sykstuskiej l. 33.

Kronika miejscowa.

— **Walne zgromadzenie wyborców** miasta Lwowa odbędzie się dziś o godzinie 4ej po południu w sali ratuszowej.

— **Przed najwyższym trybunałem** Państwa we Wiedniu odbędzie się dnia 20. b. m. rozprawa o nieważność p. Bolesława Heferna przeciw wyrokowi lwowskiego trybunału przysięgłych, zasądzającego go za zbrodnię sprzeniewierzenia na 8miesiączne ciężkie więzienie.

— **Kagańce.** We czwartek d. 5. bm. walna toczyła się bitwa w naszej radzie miejskiej i do chwili rezultatu głosowania, trudno było przewidzieć, czy ludzie, czy psy więcej będą uwzględnione.

Radny Dr. Wolek, jako sprawozdawca sekcji, która zgodną z własną przez prezydenta ad hoc ankietą powzięła uchwałę, przedstawił i uzasadnił następujące wnioski: „zaprowadzenie kagańców z mocnego drutu w rodzaju koszyka, lub prowadzenie psów na ulicy na taśmach półtora metra długich“; „zaprowadzenie podatków od psów w ilości 5 złr., a na suki 1 złr., a to dla uniknięcia dysproporcji faktem bowiem, że stosunek psów do suk, jest jak 1 do 50, — co wpływa na wynik wścieklizny“; — uwolnienie psów (stróżów domowych) trzymany na łańcuchach od podatku i kagańców, dopóki trzymane są na łańcuchu“; „wydanie instrukcji drukowanej, pouczającej jak hodować psy“ i „zawezwanie władzy policyjnej, aby oprawcom w czasie

pełnienia przez nich obowiązków, udzielana była asystencya policyjna“.

Przeciw tak postawionym i umotywowanym wnioskom, wystąpił stentorowym głosem p. radny Niemczynowski. Argumentów szan. radnego przytoczyć nie mogę, tych bowiem z przyczyny mnogich gwałtów gramatycznych popełnionych na naszym języku zrozumieć nie mogłem, ale że protestowałem, to już z miny i ruchów wąsami snadnie poznać można było; również i p. Piątkowski protestował, ale choć uszów dobrze nadstawiałem, zrozumieć go dobrze nie mogłem. Jeszcze kilku innych obrońców psiego rodu wystąpiło przeciw wnioskom referenta — aż dopiero powstał p. radny Dąbrowski i skonstatował, że psy znajdują więcej uwzględnienia, aniżeli ludzie. Wniosek poparli pp. Dr. Milleret i Dr. Opolski, referent należyta dał opponentom odprawę, i... nareszcie znaczną większością ród psi... okagańcowano, a uchwała wejść ma w wykonanie za dni ośm.

Co zaś dotyczy podwyższenia podatku od psów na 5 złr. a od suk zniesienia na 1 złr. rzecz ta ostatecznie może być uchwaloną dopiero przez sejm, przechodzi bowiem kompetencyę rady miejskiej.

— **Repertuarz rozpraw ostatecznych** w lwowskim sądzie krajowym. 9 paźd. O ciężkie uszkodzenie ciała: Maksym Mób, Mikołaj Pencki i Ilko Grysko; o kradzież: Michał Ullmann; o gwałt publiczny Hryńko Stipko. — 10. października O ciężkie uszkodzenie ciała: Stefan Lemoszynski; o kradzież: Konstanty Sokułowicz i Elżbieta Burgard. — 11 paźd. O kradzież: Michał Hrabra, Iwan Dołhaniuk i Wilhelmina Bał; o ciężkie uszkodzenie ciała: Senko Czych; o sprzeniewierzenie: Wilhelm Halpern. — 12 paźd. O kradzież: Mojżesz Feder, Jeńcie Korman, Władysław Janiewski, Maria Sawka, Julianna Ówiok, Jakób Wojtanowicz, Teresa Januszkiewicz, Maksym Lens i Anastazyja Ilków. — 13 paźd. O oszustwo: Elo Hammer. — 14 paźd. O kradzież: Ludwika Kowalska.

— **Czy już?** miałaby na prawdę zawitać do nas posepna jesień ze swemi mglistymi

porankami, ponurem niebem i rychłem zmrokiem....

Czyż minęłoby nas „Babie lato“ srebrnymi nitkami narzucające schnące drzew konary... Miałoby słońce przestraszyć się huku dział i odgłosu „cri-cri“ i schować się za chmury na długo, na długo?...

Wierzmy raczej, że przyjdą jeszcze dni cieplejsze, weselsze, oku i sercu miłsze, że przed szarugą, co pory tej udziałem, odetchniemy jeszcze swobodnie, szeroko....

Na placu krakowskim stanie wkrótce wielki bazar, przeznaczony dla przekupniów. Bazar ten urządzony zostanie staraniem i kosztem gminy miasta Lwowa.

Stypendya Franciszka Józefa. Cesarz nadał stypendya po 1000 złr. rocznie, z fundacyi noszącej imię Franciszka Józefa I. 1) Władysławowi Halickiemu, architekcie kształcącemu się w Monachjum (na rok drugi); 2) Aleksandrowi Brücknerowi, ukończonemu uczniowi Wydziału filozoficznego we Lwowie; 3) Pawłowi Dubanowiczowi, ukończonemu uczniowi Wydziału lekarskiego w Krakowie. Stypendya powyższe mają na celu umożliwić stypendystom pobyt za granicą, celem głębszego wykształcenia się w obranym zawodzie.

— **Przeгляд teatralny.** Początek sezonu jesiennego rokuje wielkie nadzieje. W ubiegłym tygodniu codziennie sala teatralna była zapelniona, a widzowie każdą razą wychodzili zadowoleni — w przekonaniu, że minęły już owe rozruchy i zmowy teatralne — że odtąd sztuka i publiczność nie będzie narażoną na wyryki pojedynczych członków teatru. Dyrekcyja zaangażowała włoskiego tenora p. Raccientę. Odtąd mieć będziemy trzy razy tygodniowo operę.

Panna Gabbi którą słyszeliśmy we czwartek w Foscari, nie mało nas rozentuzyzmowała. Partye swą odspiewała bez zarzutu i złożyła dowody, że w tym krótkim czasie zrobiła ogromne postępy. Czwarłkowe przedstawienie Foscari wypadło świetnie, sala była przepełniona, a huczne i nieustające oklaski zachwyconej publiczności zbijają zupełnie twierdzenia malkotentów, którzy utrzymują, że opera nie ma warunków egzystencyi.

Ze Lwowa.

Proszono mię pisać ze Lwowa o Lwowie dla Lwowian. Rzecz bardzo trudna, według zdania mego. Łatwiej jest pisać o Lwowie nie ze Lwowa, chociaż dla uniknienia rekryminacyi możebnych, a zresztą na zasadzie, że dopiero w pewnym oddaleniu przedmiot jaśniej się pojmuje, jak z drugiej strony dogodniej jest pisać dla obcych, bo cóż donieść o Lwowie Lwowianom, czego by ci nie wiedzieli?

Pisać o Lwowie, naprzykład do Warszawy, rzecz bardzo łatwa. W Warszawie trudna kontrola. Można pisać o Lwowie do Warszawy co tylko kto chce i nikt nie zaprzeczy. Przestrzeń sprawdzić nie dozwala, a chociażby sprawdzono, i złapano na niedokładności, to zawsze mniej ambarasu z Warszawą jak z sąsiadem, który na miejscu i zaraz zarzucić mi może nieprawdę.

Już to w ogóle stosunek między autorem a czytelnikiem podlega temuż samemu prawu, co stosunek między sąsiadami. Czem bliższy sąsiad — tem trudniejsza z nim sprawa, czem dalszy tem łatwiejsza przyjaźń. Na tej zasadzie wszystko, co by nie napisał korespondent lwowski do jednego z dzienników warszawskich, ma urok nowości i cieszy się zupełnem zaufaniem.

Tak naprzykład Lwów nasz niedawno uległ obmowie w obliczu Warszawy i nikt ani

napisałby tak dla nas krzywdzącej niedorzeczności.

* * *

Dzięki gmachom wspomnianym, ulica Halicka w górnej swej części nabrała widoku ulicy, jeśli nie zupełnie wspinającej w znaczeniu stołecznem, jak Wiedeń lub Paryż — to istotnie pięknej, czystej i przestronnej. Jedyne luka między sądem karnym a gmachem gimnazyalnym, przykre sprawia wrażenie. Parkan, a za parkanem kraty więzienne! Śliczne sąsiedztwo dla przybytku nauk, z którego młodzież ma wynieść wiedzę, niezakłócone sumienie! Należy się najmocniej starać o usunięcie tych więzień, gdzieś na krańce miasta. Czyż młodzież ma mieć ciągle na widoku zbrodnię lub nieszczęście? Kwiat w słońce niech patrzy, a nie w kałużę.

* * *

Już jesień, słońce coraz niżej, powietrze coraz świeższe, liście drzew coraz bardziej wędna. Wyszędłszy za miasto i ze wzgórz spojrzawszy, odkrywa się widok pełen smętnego uroku. Wszędzie cisza w powietrzu, gwar miejski głucho dolatuje, pola ptak nie ożywi, a jak daleko spojrzeć za lasy okoliczne lub ogród Jezucki i Wysoki Zamek, wszędzie drzewa barwią się płomieniami blaski — żółte, pomarańczowe, pomarsowe. To ich śmierć. Najkrwawiej klon umiera. Liść jego najkrwawszy ze wszystkich drzew liści. I umiera on też najwcześniej

Nie miała jej może wtedy, kiedy kaprys śpiewaka mógł publiczność zniechęcić — dziś zaś jesteśmy, że tak powiem, „zaasekurewani“ przed każdym zamachem.

Więc „Mein Liebohen, was willst du noch mehr“?

— **Szpieg królewski**, dramat w 5. aktach z franc. E. Bluma, po raz pierwszy dzisiaj na naszej scenie dawany, należy do sztuk, których zadaniem silne działanie na nerwy widzów za pomocą efektów scenicznych, i poczciwa tendencya. Miłość ojczyzny i poświęcenie się dla niej bez granic: oto treść dramatu osnutego na tle historii Szwecyi uciemiężonej za czasów Chrystyana II. Nie wątpimy, że sztuka ta znajdzie dobre przyjęcie i radziłyśmy, aby dyrekcyja jak najczęściej, tego rodzaju utworami karmiła zwłaszcza publiczność świąteczną.

— **Wybór poezyj Teofila Lenartowicza** w czterech tomach w ozdobnym wydaniu opuścił właśnie prasę. Sprzedaż dzieła przeznaczona wyłącznie na korzyść autora.

— **Właśnie opuściło** prasę dzieło profesora prawa kanonicznego przy tutejszym uniwersytecie Dra Edwarda Rittnera p. t. „Oesterreichisches Eherecht systematisch und mit Berücksichtigung anderer Gesetzgebungen dargestellt.“ Dzieło to wyszło nakładem znanej firmy Dunkera i Humbolta w Lipsku.

Kronika zamiejskowa.

— **Z Krakowa** donoszą nam: Komedia Sewera „Pojedynek Szlachetnych“ wypadła bardzo świetnie — jest ona na tle angielskim ułożona i wolna od wszelkiego francuzkim komedjom właściwego zakroju i ślizkich skandalików. Komedia ta sprawiła przyjemne wrażenie; prawdziwie angielski humor, jaki w niej przebija, obok niekiedy do tragiczności dochodzącego nastroju, jest jedną z jej zalet. P. Sewer napisał nową 3aktową komedię p. t. „Chcę się bawić“, którą dedykował pani Antoninie Hofmanowej. P. S. oddał już komedye te dyrekcyi teatru. Rzecz dzieje się w Krakowie i komedia ta osnuta jest na tutejszych stosunkach.

— **Towarzystwo pp. Terenkoczego i Doroszyńskiego**. Donoszą nam z Warszawy 2. b. m.: Trupa poznańska wczoraj podczas deszczu ostatni raz podróżowała po Warszawie (jest tu mowa o przedstawieniu „Podróż po Warszawie“ P. R.) w towarzystwie bardzo licznej publiczności, która burzliwymi oklaskami i wołaniami „szczęść Boże“ żegnała dyrektorów i aktorów. Uznanie krytyki i poparcie publiczności, jakie sobie w ciągu całego sezonu wymienione towarzystwo uzyskać potrafiło, może być prawdziwą zachętą dla innych teatrzyków ogródkowych, a zarazem wskazówką, jak uczciwe postępowanie i godność należąca sztuce i scenie, publiczność nasza ocenić za-

wsze potrafi. Wyrugowanie Offenbacha, przyswojenie rzeczy swojskich, jest rzetelną i wielką tej dyrekcyi zasługą, której jej nie zapomniemy.

— **Emerytura w teatrze warszawskim**. Donoszą nam z Warszawy: Dzisiejszy prezes dyrekcyi przeprowadził u władz wyższych, że odtąd na czasowych posadach zostaną ci tylko z pracowników sceny, którzy sami sobie tego życzyć będą. Imni wejdą na etat i odpłacając składkę emerytalną, nabędą praw do pensyi dożywotniej po wysłużeniu oznaczonej ilości lat. Dozwolonem nawet zostało, wnieść składkę za lata ubiegłe, fundusz na ten cel potrzebny zebrany być ma z kilku przedstawień beneficjnych w ciągu roku urzędzić się mających. Będzie to prawdziwym dobrodziejstwem dla artystów dramatycznych i przywiąże ich silniejszym jeszcze węzłem do sceny, której poświęcają talent swój i siły.

— **Petit Faust** operetka p. Herve'go przedstawiona została w Paryżu po raz 400setni.

— **Z Warszawy**. Paru młodych współpracowników księgarskich w Warszawie podjęło i prowadzi wspólnie „Wydawnictwo zabawek i gier pedagogicznych“, których skład główny znajduje się w księgarni Gebethnera i Wolffa.

Pożytek wydawnictwa tego oceni każdy, kto poznawszy je, przekona się zarazem, że przedewszystkiem uczy ono myśleć.

My zaś tymczasem czujemy się w obowiązku zwrócić uwagę na wydane do tej pory: Łamigłówkę geometryczną z objaśnieniem i kluczem, która zarówno dla dzieci jak i młodzieży stanowić może bardzo zajmującą zabawę.

Dalej wyszły: Loteryjka geograficzna w mniejszem oraz większem wydaniu, z których każde zawiera pewną liczbę mapek i po sto kilkadziesiąt nazwisk różnych miejscowości — wreszcie godnymi są polecenia lamigłóWKi geograficzne według metody froeblovskiej.

W tych ostatnich mieszczą się znów lamigłóWKi geograficzne planiglobu, tudzież pojedynczych części świata.

W każdym niemal domu gdzie są dzieci jest zwykle pełno, dość nawet nieraz kosztownych lalek, cacek, koników i tym podobnych bawidełek bezmyślnych.

Czyby więc zamiast tych ostatnich nie lepiej było wprowadzić w użycie i upowszechnienie „wydawnictwa zabawek i gier pedagogicznych“ w skład którego oprócz wymienionych już wyżej wejdą nadto wkrótce: pouczająca loteryjka z historii naturalnej oraz gra w szachy?

Pytanie to polecamy uwadze wszystkich rodziców którzy pragną aby ich dzieci wczasu uczyły się myśleć — chcą zarazem pamiętać, że z dzieci wyrastają jednostki dojrzałe, a z jednostek społeczeństwo się składa.

— **Nowy wulkan**. Podług doniesień z Los

Angelos w pasmie gór Kordyljerskich, a mia nowicie wśród śniegiem pokrytych wysoków Trapatrapa, pomiędzy dawnymi wulkanami Antuco i Llaima, otworzył się w ostatnich czasach nowy wulkan.

Zwłoki włoskiego kompozytora Belliniego, który umarł w 33 roku życia w Puleaux obok Paryża, przeniesiono 24 września do jego miasta rodzinnego Catanii w Sy-cylii. Za trumną postępowali reprezentanci gmin włoskich i konserwatorium w Palermo, zastępcy króla, senatu państwa, izby poselskiej i ministerium sprawiedliwości. Oprócz tego towarzyszyła pochodowi załoga okrętu Guiscada i niezliczony tłum ludu.

Podziemna kolej. Na wzór Londynu zamierzają także w Paryżu założyć kolej podziemną. Jedną z pierwszych paryskich instytucyj bankowych „Société Financière“ stara się już o koncesyę i zamysła rozpocząć roboty w jesieni b. r. Przed rozpoczęciem wystawy paryskiej, mającej się odbyć w r. 1878, kolej ta podziemna zostanie ukończoną.

Wystawa powszechna w Rzymie. W Rzymie zawiązało się francuskie towarzystwo, mające na celu przygotowanie międzynarodowej wystawy w r. 1880. Rząd włoski sprzyja bardzo temu projektowi.

Rozmaitości.

Paniczyk i odejmowanie. Nauczyciel: Pomyśl kochanku, np. gdyby ci mama dała cztery jabłka, a jabym wziął z nich trzy, to... Paniczyk. Tobym czwartem w łeb Pana uderzył.

Niebezpieczna argumentacya. — Ona: Tak, no... ale widzi Pan... w każdym razie... mąż... — On: Ach, Pani zawsze tam o swoim mężu. — Ona: No bo staw się Pan na chwilę w jego roli. — On: Ach Pani, tego też najbardziej pragnę.

Przy wieczery. Magda: — Wojtek — czemu nie jes ziemniaków? Wojtek: — kej nie chcę... Magda: — Nie gada się nie chce, ino dziękuję. — Wojtek: — Albo ja głupi, tatulo podziękowali za służbę i oberwali za to po gębie.

Po powrocie z zagranicznych wód. Mąż: No moja kochana, nie tego wyglądasz, djabie schudłaś! Zona: Ale teraz jestem więcej interesująca. Mąż: oboje jakoś zaczynamy być w interesach — bo ze mną krucho!!

Czy to warto dla nich być dobrą. Zona: Patrz anioleczku, jak ta suknia dobrze jest zrobiona. — Mąż (odwrócony od niej, przy biurku): Przewybornie. — Zona Na cóż chwalisz, a nawet nie widzisz. — Mąż: Bo jak przyniosą rachunek od Lewickiego, to wtedy dopiero będę widział.

od innych. Musi być klon najserdeczniejszym z drzew wszystkich, kiedy tak wczesnie i tak krwawo umiera.

Nie ma najmniejszej obawy, ażeby kiedykolwiek tak krwawo i serdecznie pomarli dwaj młodzieńcy w rękawiczkach bez skazy, których niedawno spotkałem wracając ze spaceru z pod Krzywezyce. Rzecz taka, proszę samym sądzić:

Przy pewnej ulicy, obok nowobudującego się domu, wynagradzając trotuar zajęty pod rusztowanie, ułożono kładki dla obejścia. Deszcz padał, i na prawo i na lewo kładek, z powodu kawałków rozmokłej cegły, sformowało się jakby morze Czerwone. Przejść inaczej jak tylko przez kładkę, nie było sposobu. Szły dwie niewiasty, matka z córką, a naprzeciw rycerze wspomniani. Spotkali się — i młodzieńce w poczuciu swej godności przeszli kładką, a kobiety, w cienkich prunelowych trzewikach, zmuszone były broczyć przez morze.

Już to w ogóle u nas, we Lwowie, chodzić po ulicach nie jest rzeczą bezpieczną, a co najmniej miłą. We Lwowie chodzić nie umiemy; nie umiemy wymijać, nie umiemy ustąpić. Kto pędzi za interesem, może być pewnym, że na każde sto kroków niezawodnie na trzy baby się natknie, lub na kilku urwiszów ulicznych, co się między nogi wpląca. A ileż jest gawronów i nieodrodných ich sióstr lub małżonek, co bezmyślnie zatarasowawszy chodnik, sami nie wiedzą dla czego stanęli, a gdy im się o tem

napomnie, popatrzą tylko dobrodusznie i dalej stoja.

* * *

Dobroduszności u nas co nie-miara.

Onegdaj idąc Zielonem, patrzę, jakaś pani podżyła, jak gęś kroczy naprzeciw. Ja na prawo — pani na lewo, ja na lewo — pani na prawo; widocznie, że przy takim manewrowaniu będąc jedno naprzeciw drugiego, ani rusz się rozminąć; uchylam więc kapelusza, cofam się w tył, by z dalszej odległości rozpocząć marsz flankowy, a ona do mnie (notabene pierwszy raz w życiu ją oglądałem, a zatem i ona mnie także):

— Proszę pana, gdzie tu mieszka pan Eligiusz N.; przecież to Żółkiewskie?

— Ależ bynajmniej, to Zielone.

— Jakto Zielone... To nie może być.

Dla przekonania wskazałem na tablice poprzybijane na domach, a nasłepnie z toku rozmowy okazało się, że z pod ratusza, gdzie jej na Żółkiewskie wskazano, przytomna jak rzadko babinka, pomyliła się „ręką“ i zamiast na Żółkiewskie przywędrowała aż do „patyczkarni“ Dydeckiego, t. j. w zupełnie przeciwną stronę.

— Więc pan nie wiesz, gdzie mieszka pan Eligiusz? — rzece do mnie po wstępnych objaśnieniach.

— Pierwszy raz o nim słyszę.

— Jakto pan nigdy o nim nie słyszał? — pyta zdumiona. — Ależ to urzędnik, obywatel tutejszy, pan kamieniczny...

— Doprawdy nie wiem i znam tak samo, jak poraz pierwszy mam honor panią oglądać.

— A to dziwne, bardzo dziwne, — odparła jakby sama do siebie, w zamyśleniu.

Nie wiem jak kto, lecz co do mnie, to bardzo lubię rozmawiać z kobietami wieku pewnego, które nie umieją się połapać ze swemi myślami. Dowiedziałem się więc niebawem, że wcale nie o pana Eligiusza chodziło. Chodziło tu o panią Eligiuszową, nie zaś o pana Eligiusza; o panią Eligiuszową z czasów dziewiczych, gdy jeszcze nawet krynolin nie znano. Pan Eligiusz oddawna już zapłacił komorne na ementarzu Grodeckim, lecz pomimo tego przyjaciółce pani Eligiuszowej się zdawało, że zawsze jest lepiej pytać się o pana Eligiusza, bo posiadał kamienicę i urząd, a więc ludzie powinni o nim pamiętać i wiedzieć lepiej jak o wdowie, żonie jego.

— Myślałam, że tak będzie lepiej — mówiła pani z pod Sokala, od lat dwudziestu Lwowa nie widząca.

Przyznałem jak najchętniej, że pomyśl jej był wcale trafny; że daleko rozsradniej pytać i łatwiej się dowiedzieć, gdzie przebywa nieboszczyk, aniżeli żyjąca; poradziłem w końcu, aby wzięła fiakra i według wskazanego w liście przyjaciółki adresu, kazała się odwiedzić na Żółkiewskie.

Ludwik.

Telegramy „Gazety Świątecznej.“

Wiedeń 8. paźdz. Wesselicki przybył wczoraj z Czarnogóry. — Dzienniki omawiają angielski projekt, mający na celu wspólną konferencję. — „Fremdenblatt“ przedstawia sytuację jako pokojową. Były minister Koller mianowany kapitanem gwardyi cesarskiej. — Redaktor Springmühl został od oskarżenia co do obrazu cesarza niemieckiego uwolnionym, zaś co do obrazu Bismarka uznany winnym i na 3 miesiące aresztu zasądzony.

Wiedeń 8. października. Hr. Andrassy rozesłał mocarstwom, podpisanym na traktacie paryskim w nocy okólnej postanowienia rządu austriackiego odnoszące się do misji Sumarakowa. Minister obrony krajowej Horst powrócił z Tyrolu do Wiednia. Poseł hr. Ludolf bawi tutaj.

Praga 8. paźdz. Broszura Edwarda Grega sprawa sensacyjna. Wkrótce pojawi się niemiecka broszura p. Wellmera o Młodziecach.

Buda-Peszt 8. paźdz. Izba posłów. Wydział wnosi zniesienie nienaruszalności Mileticza, Simony motywuje odrębne wotum, Tisza usprawiedliwia postępowanie rządu.

Buda-Peszt 8. paźdz. Rząd węgierski postanowił wziąć udział w wystawie paryskiej. — Budżet na r. 1877, przedłożony izbie poselskiej wykazuje niedobór 15 milionów.

Bukareszt 8. paźdz. Dla powitania Cara w Liwadii odjechali wczoraj wieczór prezes minister *Bratiano*, minister wojny *Stariceano* i marszałek dworu *Vakaresku*.

Belgrad 8. paźdz. Zastępcy mocarstw obradowali nad zawieszeniem broni, oczekują odpowiedzi Porty. Stanowiska wojsk po większej części nie zmienione. Moskale ciągle przybywają.

Semlin 8. paźdz. Czernajew donosi w telegramie do „króla Milana“ o tureckich okrucieństwach, popełnianych w Teszycy.

Konstantynopol 8. paźdz. Lekarz nadworny oświadczył rodzinie Murada, że stan jego zdrowia jest bez nadziei.

Cetynia 8. paźdz. Twierdza Medun została na cztery tygodni zaprowiantowana.

Paryż 8. paźdz. Decazes przemawia za projektem zwołania konferencji, ta ostatnia jest jednakże wątpliwa, zawisła bowiem jest od zawieszenia broni, a oprócz tego żąda Rosya wykluczenia Turcyi.

Przyjechali do Lwowa 8. października.

Hotel Żorza: Franciszek Haub z Wiednia; Idalia Jełowicka, Zofia Teplikow i Michał Lachowicz z Rosyi; Sergiej Zacharowski i Stanisław Idzkowski z Radziwiłowa; Romuald Morawski z Kowalówki.

Hotel angielski: Malarkiewicz z Przemyśla; Duleba z Halicza; Klimkiewicz z Gorlic; Bolesław Baranowski i Bossinger ze Stanisławowa.

Repertuarz teatru lwowskiego.

W Poniedziałek 9. **Kreolka** opera kom. — We Wtorek 10. **Traviata** opera Verdi'ego pierwszy występ tenorzysty p. C. Roverty w roli Alfreda. — W Środę 11. **Spieg królewski**, dramat z franc. — W Czwartek 12. **Opera**. — W Piątek 13. **Pojedynek szlachetnych**, komedia w 5ciu aktach premiowana na konkursie warsz. p. Sewera. — W Sobotę 14. **Opera**. — W Niedzielę 15. **Kreolka**, opera komieczna.

Przedstawienie popołudniowe.

W Niedzielę dnia 8. Października 1876.

O godzinio 4tej popołudniu.

KOMINIARZ I MŁYNARZ

czyli

Zawalenie się wieży we Lwowie.

Krotokhwiła ze śpiewkami i tancami w 1 akcie p. G. Rudkiewicza.

OSOBY:

Bonifacy Pytel, młynarz	P. Liedtke.
Tekłusa, jego córka	Pni. Urbańska
Graca, kominiarz	P. Sachorowski.
Franuś, jego syn	P. Tyczyński.
Sobek, kominiarczyk	P. Skalski.
Barbara	Pni. Kosińska.
Paraska	Pna. Bronikowska.

Rzecz dzieje się we Lwowie.

Rozpocznie:

CIEŻKA PRÓBA

Komedja z franc. w 1. akcie.

OSOBY:

Hrabina	Pni. Guerard.
Cadillac	P. Nowicki.
Służący	P. Kuczyński.

Rzecz dzieje się w domu Hrabiny.

Pomiędzy tą a drugą sztuką, orkiestra pułku księcia Holsteina odegra:

„Kri-kri“ polkę Tymolskiego.

Ceny popołudniowe.

W Niedzielę dnia 8. Października 1876

po raz pierwszy

Spieg królewski

dramat w 5ciu aktach a 6ciu obrazach z francuskiego E. Bluma, przekład Osk. Kleczewskiego.

OSOBY:

Król Chrystyan II.	P. Dobrzański.
Hrabia Rideberg	P. Konarski.
Jadwiga, jego córka	Pni Ładnowska.
Zygbrytta Wilm	Pni May.
Taben	P. Woleński.
Rusten, szpieg królewski	P. Fiszer.
Kawaler de Soreuil	P. Kwieciński.
Zygmunt, Pamfil, jego towarzysz	P. Zamojski.
Therkel } Szwedzi	P. Dworski.
Hans }	P. Galasiewicz.
Kapitan Røller	P. Zboiński.
Porucznik Frantzen } Duńczycy	P. Nowicki.
Marta Tolben	Pni Aszpergerowa.
Karol, drugi jej syn	P. Walewski.
Kapitan duński	P. Salamon.
Dowódca straży	P. Urbański.
Oficer duński	P. Dulemba.
Żołnierz duński	P. Sachorowski.

Rzecz dzieje się w Stockholmie w r. 1523.

Ceny dramatu. Początek o godzinie 7mej.

W Poniedziałek dnia 9. Października 1876.

Po raz trzeci:

KREOLKA

Opera komieczna w trzech aktach A. Millanda przekład A. Urbańskiego, muzyka J. Offenbacha.

Kapelmistrz pan Jarecki:

OSOBY:

Do Feuillemore, komendant przy- stani w La Rochelle	P. Zboiński.
Frotignac	P. Mikulski.
Saint-Chamas	P. Koncewicz.
Pierwszy notaryusz	P. Kosiński.
Drugi notaryusz	P. Skalski.
Pierwszy majtek	P. Greeki.
Drugi majtek	P. Guberski.
Trzeci majtek	P. Urbański.
Dora	Pni. Zimajer.
Rene	Pna. Wajcówna.
Antonnetta	Pna. Szirer.
Fanszotka } dziewczęta wiejskie	Pni. Skalska.
Lizetka }	Pna. Zion.

Drużbowie, drużki, majtkowie, chłopcy okrętowi, wieśniacy, wieśniaczki.

Rzecz dzieje się we Franeyi w roku 1640.

TANCE: W akcie trzecim: **Taniec angielski marynarzy** kompozycyi i układu pni. Augusty Maywood, wykonają: pna. A. Maywood, pni. Rouff i pp. Rouff-Kosiński. Między aktem 2. a 3. 15 minut pauzy z powodu ustawienia okrętu.

Ceny operowo. — Początek o godz. 7ej wieczór.

Publiczność.

Publiczność?... Czy możesz mi powiedzieć co to za stworzenie? Tysiąc razy słyzałem o publiczności, ale ani razu nie miałem szczęścia jej widzieć. Gdzież ona tkwi u licha, jak wygląda? Obiaduje u „Małeckiego“ czy u „Tomasza“. Zapija kawę u „Kosteckiego“ czy u „Fuchsa“. Uczęszcza na operę, czy na dramat, bywa w lożach czy na galerji? Gdzie ją zobaczyć można?...

Milczysz czytelniku? A zatem ty nie możesz mi powiedzieć, gdzie można znaleźć publiczności. Szkoda, wielka szkoda! Ale domyśliłem się zaraz, że nie będziesz wiedział.

Pytałem ze sto osób, czy nie znają publiczności, ale każda odpowiadała: „Nie panie, nie mam tego zaszczytu. Ale idź pan do bióra adresowego na policję, tam najprędzej się dowiesz, kto jest ta publiczność, i gdzie mieszka“.

Poszedłem do bióra adresowego, ale i tam nie umiano mi objaśnić.

Udałem się więc do znajomego dziennikarza.

— Powiedz mi, mój drogi, co to jest publiczność?

Nie gadaj — odrzekł — publiczność to potwór stugłowy, który sam nie wie czego chce.

Zanotowałem sobie jego definicyę i udałem się do naturalisty.

— Zechciej mi pan objaśnić, co to jest publiczność.

— Publiczność — odpowiedział — to wielki błąd, który wyobraża sobie, że posiada rozum siedmiu mędrców Grecyi.

Zanotowałem sobie i jego definicyę i udałem się do adwokata.

— Co to jest publiczność? zapytałem.

— Publiczność — odpowiedział pan jurysta — to pieniącz, który chce wygrać wszystkie sprawy, nawet najniesłuszniejsze.

Poszedłem dalej i udałem się do lekarza.

— Powiedz mi Eskulapie, co to jest publiczność?

— Publiczność — odrzekł — to wielki hypochondryk, któremu nikt w świecie dogodzić nie może.

Definicyę tę wciągnąłem do notatek i udałem się do Wojtawickiego, dzierżawcy ogrodu pojezuickiego.

— Nie mógłbyś mi pan powiedzieć, co to jest publiczność?

— Publiczność, mój panie, to nadęta żaba, która cztery godziny siedzi w moim ogrodzie przy jednej szklance piwa i tak się tem pyszni, jakby mnie z bogacała.

Dziwne określenie, pomyślałem sobie, i udałem się do księgarni Seyfaria i Czajkowskiego.

— Czy mogę się dowiedzieć, co to jest publiczność? zapytałem jakiegoś szykownego młodzieńca, który stał za biurem.

— Publiczność — odpowiedział — to olbrzymi katalog żyjący, zawierający miliony dzieł, z których siedm ósmych zda się tylko na makulaturę.

Zanotowałem sobie jego definicyę i udałem się do cukierni Kosteckiego.

Powiedz mi, mój drogi panie Macieju — rzekłem do zaenego wynalazcy siedmiocentowej eri-eri wódeczki — co to jest publiczność?

— Publiczność — odrzekł — to stuletny gaduła, który niekiedy wypija filiżankę kawy i zjada ciastko, najczęściej jednak każe sobie podać szklankę wody i gazety i przesiaduje w mojej cukierni po kilka godzin, niedając mi utargować ani centa.

I tutaj acz zdziwiony zrobiłem notatkę i udałem się do redaktora jednego z pism, dążących do cnoty.

— Objaśnij mi, co to jest publiczność — rzekłem.

— Publiczność — odparł ksiądz redaktor — to ślepe konisko, które raz zaprzę-

gnięte do pług albo do wozu naszego, ciągnie go cierpliwie z nalogu.

Zanotowałem i tę definicyę i udałem się da jednej najbardziej oklaskanych artystek popołudniowych.

— Śliczna istoto — rzekłem — jestem jednym z tych, którzy podziwiają historyczą wierność twych greckich kostyumów i zachwycają się plastyką twej... gry. Powiedz mi co to jest publiczność, a ofiaruję ci najpiękniejszy bukiet od Łuckiego.

Publiczność — odparła Diwa — uśmiechając się na myśl o bukiecie — to wesóły chłopiec, który na wszystko pozwala aktorze, jeżeli jest młoda i ładna.

Pomyślałem sobie, że i tu jest część prawdy i udałem się do starszej artystki dramatycznej.

— Racz mnie pani nauczyć, co to jest publiczność — rzekłem.

— Publiczność — odpowiedziała — to zmienna istota, darząca swemi względami dziś tego a jutro znowu tamtego, — istota zimna, bez serca, która teraz artystę albo pisarza podnosi do siódmego nieba, a w pięć minut później zwala w proch.

Znów przybyła mi notatka z kolei i udałem się do nauczyciela.

— Naucz mnie, szanowny profesorze, co to jest publiczność.

Szanowny profesor namyślił się, zażył tabaki i odpowiedział:

Publiczność, to rozpieszczone dziecko, z którem się trzeba obchodzić rozsądnie i łagodnie, jeśli chcemy, aby się dała powodować sobą.

Dość już słyzałem. Przejrzałem jeszcze raz te tak rozmaite definicye i spostrzegłem, że każdy ma inne pojęcie o publiczności, jakkolwiek każdy z nich jest przekonany, że zna ją dokładnie.

Co do mnie sądzę, że definicya nauczyciela najbardziej się zbliża do prawdy.

A wy?

Verus.

NADESLANE

Szkoła praktyczna języka niemieckiego.
Dowiadujemy się, że p. Koestlich, przełożony Instytutu nauk. wojsk. ma zamiar otworzyć w swoim Zakładzie szkołę praktyczną nauki języka niemieckiego dla tu-tejszej młodzieży szkolnej. Nauka odbywać się będzie trzy razy na tydzień w godzinach wolnych od zajęć szkolnych. Uczniowie podzieleni będą na partje po *dziesięciu* uczniów, zaś każda partja będzie miała osobnego nauczyciela.

Sposób nauczania jest następujący: nauczyciel dyktuje swojej partji krótkie powiastki po niemiecku, po czem *każdy* z uczniów musi tę powiastkę opowiedzieć swojemi słowami po niemiecku i tak samo ją w domu napisać i przynieść nauczycielowi. Dyktaty poprawia nauczyciel w szkole raz w tygodniu i przy wytykaniu błędów zastosowuje krótkie i popularne odpowiednie reguły.

Jestto sposób rzeczywiście bardzo praktyczny, a p. Koestlich już wielu ze swoich uczniów — w przeciągu roku tym sposobem wyuczył płynnie i poprawnie mówić i ortograficznie pisać po niemiecku.

Spodziewać się należy, że szkoła ta będzie licznie uczęszczaną; będzie ona niejako szkołą pomocniczą szkół publicznych dla uczniów mniej utalentowanych i mniej pilnych. — Nikt nie zaprzeczy, że znajomość języka niemieckiego jest bardzo potrzebna i bardzo ważna, szczególnie dla przyszłych jednorocznych ochotników; wiadomo bowiem, że wielu jednorocznych ochotników nie dostępuje rangi oficera rezerwowego, lecz pozostaje w niższych stopniach tylko dla tego, że nie władają dostatecznie językiem niemieckim, w którym jedyńie mogą zdawać egzamina na oficerów.

A. G.

KONCESYONOWANIE

BIÓRO WYWIADOWCZE

JÓZEFA BIRKLE

we Lwowie, Rynek, N. 40

ma do polecenia:

nauczycielki, nauczycieli,
bony, rządców, ekonomów,
leśniczych, klucznice i wszelką służbę potrzebną do gospodarstwa,

bardzo uzdolnieni w swym zawodzie, mające chlubne świadectwo od osób znanych w kraju. 1-4

Wszelkie zlecenia załatwia się jak najrzetelniej.

Zdolnych kolporterów

poszukuje

„Gazeta Świąteczna“

ulica Sykstuska l. 33.

Ponieważ rozwój

Ogródków Froeblovskich

oddawna już za granicą do swiętych doprowadzony rezultatów, wykazuje potrzebę i u nas wejścia w życie podobnej instytucji, poleca **PIERWSZY TEGO RODZAJU** zakład we Lwowie

Biruty ze Strażnickich ŁUKASZEWICZOWEJ

dbałym o przyszłość swych dzieciaków rodzicom 4 nowo powstałe tegoż zakładu filje, zostające pod nadzorem kompetentnych pat. nauczycielek, które dla dogodności bardziej oddalonych od miasta mieszkańców

na **Halickiem, Żółkiewskiem, Łyczakowskim i Gródeckiem przedmieściu** otwiera. Doniosłość ogródków Froeblovskich pod względem *umysłowego i fizycznego* rozwoju dziecka, uznana od wszystkich swiętych ludzi jak i pierwszych powag nauczycielskich naszego wieku, nie potrzebuje z naszej strony żadnych nad to dodatków. — Wspomniemy tylko jeszcze o korzyści wypływającej zjad dla rodziców zajętych pracą za domem i z tej przyczyny nie mogących dać dzieciom swoim przyzwoitego wychowania, a co gorsza ustrzedz je od złych towarzystw, którym to obu niedostatkom ogródek Froeblovski zaradza umiejętną pracą i sumienną opieką.

Do 1. zapisywać *działki* można w zakładzie głównym ulica Kopernika l. 10, a od 1go już w miejscach, na ogródki przeznaczonych i tak: na Żółkiewskiem l. 59 naprzeciw *łaźni* w domu gdzie komisaryat; na ulicy Gródeckiej l. 7 naprzeciw kościoła św. Anny; na ulicy Halickiej l. 50, na ulicy Łyczakowskiej (dom Serwackich).

Ponieważ w każdej z filij może pomieścić się tylko około 30 dzieciak, przeto uprasza się Szanownych interesentów o jak najwcześniejsze zapisanie.

DOM KOMISOWY

Polzer & Grünberg

we Wiedniu

Graben 28

wykonywa polecenia wszelkiego rodzaju, tak handlowe jakoteż prywatne.

Korespondencja w języku polskim.

NOWO URZĄDZONY MAGAZYN
towarów mieszanych i rękawicznicznych

pod firmą:

KAROL LANGNER

przy ulicy Trybunałskiej, dawna Dekastrjalna l. 6 we Lwowie poleca:

w wielkim wyborze guziki, taśmy, koronki, sznury, bawełnę prawdziwą pottendorfską, szkocką i francuską, włóczkę berlińską, pele, kordonki, sznelki jedwabne i t. d. wstążki, aksamitki, welony, kwiaty, organtyny, tiule, chustki włóczkowe, kaftaniki i sukienki dla dzieci, kamasze, kaloszy, płaszcze gutaperkowe, kufry do podróży.

Wielki wybór manszet, kołnierzy i najmodniejszych krawatek.

Znakomite rękawiczki glace, sarnie i jelonkowe.

RÓWNIEŻ WIELKI WYBÓR

1 4

towarów rękawicznicznych i bandażeryj.

Parasole jedwabne i wełniane. Wszelkie artykuły toaletowe. Prawdziwa woda kolońska.

Łaskawe zamówienia z prowincyi skutecznie odwrotną pocztą nie licząc nic za opakowanie.

Cebulki kwiatowe

hyacenty, tulipany, narcyzy, Tacety, lilie i t. p.

otrzymał wprost z Holandyi

i poleca w najlepszych gatunkach i najtaniej

PIERWSZY SKŁAD NASION

1-3

Wilhelma Adama

we Lwowie przy placu Maryackim.

Pociechę w mojej starości

jest dla mnie terns, które za pomocą p. profesora v. Orlice, Berlin, Wilhelmstrasse 127, wygralem.

Dziękuję mu i błogosławię go za to.

Pucha

Vinc. Molesizky.

Proszę się udać z pełnem zaufaniem do profesora matematyki R. v. Orlice, Berlin, Wilhelmstrasse 127, który natychmiast udzieli bliższych szczegółów **bezpłatnie.** DO.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE MIEJSKIE

we Lwowie,

udziela członkom swym

pożyczki hipoteczne, gminne i zaliczki,

w y d a j e

6.° Listy dłużne

które mają udział w dywidendzie z czystych zysków, a pokrycie prócz w poszczególnych pożyczkach w ich hipotekach, także w solidarnej odpowiedzialności członków Towarzystwa (dotychczas około 15000), sprzedaje takowe po notowanym kursie dziennym i wypła a ich kupony, tak w biurze centralnym we Lwowie, jak i w biurach agencyjnych okręgowych i powiatowych, niemniej w Wiedniu w kantorze bankowym Niższo-Austrjackiego Towarzystwa eskontowego, przyjmując

Wkładki oszczędności

w swych biurach od jednego zł. począwszy na książeczki i marki wkładkowe

procentując je po 6^o/₁₀₀ za 14-dniowem wypowiedzeniem.

„ „ 7^o/₁₀₀ „ 30- „ „

„ „ 8^o/₁₀₀ „ 50- „ „

Biurowa Towarzystwa we Lwowie, ulica Wałowa l. 2.

(1-?)

Redakcja.

Gummi

i prawdziwe pęcherze tużin od 1 do 4 złr. rozsyła dyskretnie i listownie, dostarcza też lewatywy, szprycy iniektywne, nocniki do podróży, inhalacyjne aparaty, bougies i kateder, suspensoria, bandaże i opaski na przepuklinę, piersi damskie, empecheur (uznane jako skutkujące), aparat do przeszkodzenia polucyj, papier gutaperkowy, irigatory, elizopomper, płaszcze od deszczu i t. p.

Johan Zieger w Gracu

skład fabryczny specjalności towarów z gummi.

Cenniki francs i gratis.

1-50

JÓZEF BALLABAN

ulica Karola Ludwika obok magazynu panów

J. K. Schayerów

we Lwowie

poleca najtaniej:

Pasmanterje — Najnowsze guziki — Wszelkie podszewki — Wszelkie gatunki koronek — Kwiaty i piora — Wstążki we wszystkich kolorach — Kołnierzyki damskie i męskie — Manszety w najnowszych fasonach — Krawatki damskie i męskie — Parasole jedwabne i alpakowe — Kalosze wysokie i niskie — Perfumeryę francuską i angielską — Wodę kolońską — Kapelusze męskie i dzieciinne — Wszelkie przybory do szycia i haftu.

1-4

Doktor medycyny Karcz

od kilkunastu lat specjalista i autor „Poradnika w słabościach wenerycznych z przydatkiem o samogwałcie“ leczy gruntownie wszelkie słabości weneryczne i skórne, tudzież zgubne skutki samogwałtu: pollucje i impotencję. „Poradnik“ (drugie wydanie) kosztuje 1 złr. 20 ct.

Ordynuje codziennie od godziny 8—10 i od 2—4

we Lwowie, ulica Wałowa l. 3.

Udziała także rady lekarskiej listownie i wyseła lekarstwa.

11. 2—?

Gościec

nawet zadawniony, ustępuje przez używanie spirytusu mego wyrobu przeciw tej chorobie. Skutku tego doświadczono już w tysiącnych wypadkach. Cena flaszki 1-20, albo 2 marki (za nadesłaniem kwoty tej przekazem pocztowym).

V. Franz

in Holoubkau (Böhmen) 1—?
a. d. böhm. Westbahn.

Wysprzedaż

po niższych cenach.

Rosyjskich samowarów, miednic i miseczek miedzianych i drzewianych.

Herbaty rosyjskiej Andrejewa i angielskiej, tłuszczu amerykańskiego (Gres of Canada) bardzo skutecznego do wszelkich skór i obóvia przez chronienie od zaschnięcia i wilgoci. Za 1/2 kilo tylko 75 ct. bez puszeki.

Na żądanie może być odstąpiony na dogodnych warunkach całkowity handel, lub też lokal, oraz urządzenie sklepowe, jako szafy, łađa biórko i t. d. Świeczniki gazowego oświetlenia.

Urny chińskie, pudełka na herbatę i wiele innych artykułów u

A. Popławskiego.

Główny skład

Herbaty

karawanowej rosyjskiej.

Lwów ul. Hetmańska Nr. 6. (obok kantorów pp. Stroh i Sokal.

BRACIA LANGNER

we Lwowie przy ulicy Halickiej l. 19

polecają swój

NOWO OTWORZONY MAGAZYN

zawierający w wielkim wyborze

WSZYSTKIE WYBORY REKAWICZNICZ E.

mianowicie:

rękawiczki glansowane, sarnie, jelonkowe, futrzane i sukienne, damskie, męskie i dziecinne, szelki, podwiązki, poduszki skórzane wszelkiego rodzaju, torby myśliwskie i t. p. oraz skład najniezbędniej potrzebnych artykułów, jako to:

BIELIŻNA GOTOWA MĘZKA

koszule, kalesony, kołnierze, manszety, dalej krawatki w największym wyborze, szaliki, szpinki, chustki do nosa, plaidy, płaszcze gutaperkowe, kalosze, parasole, czapki kocyki wełniane zamiast kołder, laski, pularesy, tytonierki, cygarówki, torbeczki damskie, rzemyki do plaidów, pantofle męskie i damskie, wodę kolońską najlepszej marki, szczotki, grzebienie, perfumery, mydła toaletowe, przybory podróżne, wyroby trykotowe, jako to: kaftaniki, spodnie i skarpetki wełniane, kamasze damskie i dziecinne, koszule flanelowe, ogrzewacze żołądka, pulsu i kolan, szaliki itp.

Skład ceraty amerykańskiej na obicie mebli

fladowaną na stoły i komody, taclki ceratowe pod lampy, szklanki lichtarzy i t. p.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniamy odwrotną pocztą nie licząc nie za opakowanie. 15. 2—4

Pierwszy w kraju specjalny i największy

GŁÓWNY SKŁAD NASION

TEOFILA ŁUCKIEGO

we Lwowie, plac Halicki l. 15. w gmachu Banku hipotecznego.

2—16

poleca

w doborowych gatunkach

hollenderskie Cebulki kwiatowe

Hyacenty, Tulipany, Tacety, Lilie itp.

Nasiona wszelkich jarzyn, kwiatów, drzew, roślin pastwowych i wszelkich gospodarskich.

Bukiety świeże i zasuszane, wieńce grobowe, utrzymuje też wyroby z dóbr Alfreda hr. Potockiego.

Bundy do podróży, sukna bernadyńskie, koce, sukna podłogowe, najlepsze pasy do maszyn skórzanne, rozolis i likiery z fabryki w Łancucie.

F. H. Richter

we Lwowie Hotel Lang

Księgarnia

Czytelnia

polska niemiecka i francuska

w danych razach nawet bezpłatnie.

2 3

Abonament

wszelkich czasopism

krajowych i zagranicznych.

MAGAZYN NOWOŚCI

Leona Feintucha

we Lwowie w gmachu Banku hipotecznego

w Krakowie w Rynku głównym

poleca się

największym wyborem

najnowszych towarów galanteryjnych

i artykułów toalety.

2—?

Spółka stolarzy lwowskich

we Lwowie, przy placu Bernardyńskim l. 15.

poleca swój

2—?

własnymi, z najsuchszego materiału i podług najnowszych i najgustowniejszych wzorów wykonanymi wyrobami obficie zaopatrzonej

SKŁAD MEBLI,

oraz wielki wybór

luster, materyj na meble, dywanów, sukna na podłogi, karniszów i kutasów do okien, jakoteż mebli giętych i mebli żelaznych

po cenach stałych i niskich.

Przyjmuje także zamówienia na wszelkie do zawodu jego należące roboty i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spieszego i dokładnego wykonania.

Instytut naukowy wojskowy

we Lwowie

2—3

przygotowuje do egzaminu

na jednorocznych ochotników

takich kandydatów, którzy ukończywszy szkół przepisanych, chcą zostać jednorocznymi ochotnikami. Instytut ten przygotowuje także do egzaminów wstępnych c. k. szkół kadeckich i do wszystkich c. k. zakładów wojskowych.

Pensjonat w powyższym instytucie przyjmuje uczniów powyższych kategorii i uczniów szkół realnych na wikt, mieszkanie etc. i naukę. Szczególną uwagę zwraca się na naukę języka niemieckiego.

Zgłaszać się można od godz. 3 po poł. do 8 wieczór,

F. Koestlich.

przełożony Instytutu ul. Ormiańska Nr. 16.

KUPIECKI
 techniczny
 i gospodarczy
 (personal)
 znajdzie w każdym czasie umieszczenie. Zapytania mają być marką pocztową zaopatrzone. Panom rozdającym miejsca, wykaz bezpłatny. Edmund Jasiński we Wrocławiu. Grosse Scheitnigerstrasse 16d. 1—8

Ceny najniższe stałe.

Nr. 7
 plac Marjacki.

EDWARD GEBHARDT
 WE LWOWIE,
 plac Marjacki Nr. 7, dom P. Penzera
 poleca swój wielki i obficie
 zaopatrzony

SKŁAD
 Porcelany, Szkła i Fajansów
 Największy wybór
SERWISÓW DO STOLU
 do herbaty i kawy.

SZKŁO KRZYSZTAŁOWE
 szlifowane i cienkie (Mouselin).

SERWISÓW SZKŁA
 stołowego do wina, likierów, piwa
 i do toalety.
TACE LAKIEROWANE
 i wyroby z masy kamiennej.
SKŁAD KOMISOWY
 Chińskiego srebra i Alpaki
 z c. k. uprz. fabryki
Conrath et Reuter
 w Wiedniu
 po najniższych
 cenach.

Ceny najniższe stałe.

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

we Lwowie, ulica Wałowa I. 4.

podaje do wiadomości, iż począwszy od dnia

1. marca 1875 r.

wydaje następujące

ASYGNATY KASOWE

5⁰/₀ z 8-dniowym wypowiedzeniem

6⁰/₀ " 30 " "

6¹/₂⁰/₀ " 90 " "

zaś wszystkie w obiegu będące 7⁰/₀ **Asygnaty kasowe** oprocentowuje się po 7⁰/₀ tylko do dnia (1—?)

1. czerwca 1875 roku

a od tego terminu po 6¹/₂⁰/₀ z 90-dniowym wypowiedzeniem.

Dyrekcja.

NOWO URZĄDZONY MAGAZYN

pod firmą :

L. KROKOWSKI

plac Maryacki I. 8, kamienica ks. Ponińskiego

poleca swój obficie i w wielkim wyborze zaopatrzony

SKŁAD PŁÓCIEN

rumburskich i szwajcarskich, stołowej bielizny, dymy, szirtingów, chustek do nosa, gotowej bielizny dla dam i mężczyzn, skarpetek, pończoch, kaftaników wełnianych i bawełnianych, kołnierzy, manszet, krawatów i t. p.

Zawiąawszy stosunki z fabrykami pierwszorzędnymi jestem w możności wszelkim wymaganiom Szanownej Publiczności jak najzupełniej odpowiedzieć, a polecając się laskawym względem,

zostaję z szacunkiem

2—?

L. Krokowski.

IGNACY FRIED

we Lwowie przy ulicy Halickiej Nr. 13.

1—4

poleca swój dobrze zaopatrzony

skład druków olejnych, obrazów olejnych

(także historycznych polskich), imitacji akwareli HILDEBRANDA i WERNERA i innych kopii podług najznakomitszych mistrzów.

Poleca także skład lusterek ściennych w bardzo pięknych ramach złotych i z drzewa orzechowego, jakoteż karnisze do okien po zadziwiająco niskich cenach za spłatą ratami miesięcznymi bez podwyższenia ceny.

Przyjmują się także obrazy stare do restauracji i ramy do połączenia.

ZAWIERZAJ I UFAJ!

któremu już tysiące osób znaczne terna zawdzięczać mają, czego najlepszym dowodem są wszystkie uznania i serdeczne podziękowania. Niech jednak każdy spieszy, mim będzie zapóźno i loterya zmienioną zostanie. Najnowsza lista wygranych rozsyła się natychmiast gratis i franco.

S. 1—0

D. R.

Magazyn mód damskich

WŁADYSŁAWA LEWICKIEGO

Lwów, ulica Halicka liczba 16.

poleca najnowsze towary jesienne i zimowe względem Szanownej Publiczności.